Nr. 82. Dnia 22 marca. Wtorek. Dnia 10 (22) marca 1892 r.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Boguchwała B.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 5.			Wschód księżyca o godzinie 12 minut 31 w.		Sobota:	Ludgera B.
Środa:	Katarzyny Kr.	Zachód „ „ 6-ej „ 11.			Zachód „ „ 4 „ 37 r.		Niedziela:	Ruperta Biskupa.
Czwartek:	Aleksandra M.	Długość dnia godzin 12 „ 5.			Wysokość wody na Wiśle st. 11 c. 0 (st. 10 c. 8).		Poniedz.:	Sykst. III Pap.
Piątek:	Zwiastowanie N. M. P.	Przybyło „ „ 4 „ 27.			Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2°.		Wtorek:	Cyrylla Dyak.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Godysława; jutro Zbisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków drugiej stałej komisji warzywniczej, oraz posiedzenie członków komisji trzeciej kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)— Posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych piąty odczyt p. Romana Jasińskiego p. t. „O konieczności pielęgnowania sił fizycznych". ((Sala ratuszowa—7½ wieczorem.)

Zabawy: Wieczór muzyczny dla członków Towarzystwa resursy obywatelskiej, oraz osób zaproszonych. (Gmach resursy—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Hugonoci" (z udziałem pań Assunty Lantes i Anny Malinowskiej, oraz p. Henryka Prevosta); jutro dziewiąte przedstawienie trupy russkiej: „Nowa sprawa" (abonament № II-gi); —Rozmaitości: dziś „Bawidełko"; jutro „Kłopoty pana Travetti"; — Mały: dziś „Dom warjatów", oraz „Lekka kawalerja"; jutro „Pani Mongodin" (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 11429 rs. 89 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—10-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Kuchnie tanie.

W liczniejszym, aniżeli zwykle, komplecie zebrali się wczoraj członkowie oddziału kuchni tanich, celem wysłuchania sprawozdania z działalności rzeczonej instytucji za rok ubiegły 1891-szy.

Charakter zebrania był o tyle jeszcze niezwykłym, iż wśród grona obradujących widzieliśmy sporo osób, stojących po za obrębem kuchni, a główny punkt obrad stanowiła sprawa kuchni 3-ej przy ulicy Czerniakowskiej, w istnieniu swem ciągle zagrożonej.

Nie potrzebujemy przypominać krótkich dziejów tej kuchni. Powołały ją do życia najlepsze chęci i wzgląd na potrzeby tej klasy ludności, która przy pracy ciężkiej a mozolnej najmniej ma zapewnionych warunków dobrego odżywiania.

Zdawałoby się, że troska, w jej interesie niesiona, wszelkie ułatwienia i udogodnienia, czynione sumptem samej instytucji, która z pobudek czysto humanitarnych traktowała kuchnię trzecią jako swojego Benjaminka, przyniešćby winny pożądane owoce.

Tymczasem inaczej się stało; kuchnia świeci pustkami, odbyt nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom, a zarząd z każdym dniem notować musi coraz większy ubytek, dochodzący wreszcie do cyfr tak poważnych, iż nadszarpać one mogą w przyszłości byt całej instytucji.

Czem to się dzieje?

Kierownik kuchni tanich p. Lewandowski przyczynę owego niepowodzenia widzi: w zamieszkaniu okolic ulicy Czerniakowskiej przeważnie przez ludność wyrobniczą a nie rzemieślniczą, z których pierwsza zajęta częstokroć pracą w oddalonych punktach miasta z usług miejscowej kuchni korzystać nie może; secundo: z nieprzyzwyczajenia klasy rzemieślniczej do tego trybu życia, jaki im zapewnia kuchnia tania; tertio, iż tej kategorji jadłodajnie istnienie swe opierać jedynie mogą na ciągłej ofiarności publicznej, pokrywającej datkami deficyty budżetowe.

Bądź co bądź, wobec niedoboru znacznego bo przechodzącego 2,000 rs., zgodnie z ogólnem zdaniem, kuchnia nr. 3-ci utrzymaną być nie może. Nie jest to ostatnie słowo dla tego rodzaju jadłodajni rzemieślniczo-wyrobniczych, lecz nieodwołalny wyrok dla kuchni w takiej formie jak kuchnia 3-cia prowadzonych.

Domagają się tego pp.: Bujwid, Juszczyk, Puchalski i wreszcie cały zarząd, który obiecuje w przyszłości opracować wzór takiej kuchni, która wobec nawet ogólnej obojętności swych konsumentów istniećby mogła. Bo, jak słusznie uważa dr. Bujwid, przedewszystkiem należy przezwyciężyć zakorzenione przyzwyczajenie: pokonać je i zmusić niejako ludność, ażeby zdrową i posilną strawę przełożyła nad to pożywienie, z jakiego korzystać dotąd zwykła.

Kierownik instytucji, a wiceprezes oddziału p. Lewandowski, widzi również poniekąd obowiązek przypominania publiczności, iż ofiary jej w tym kierunku należą do najpożyteczniejszych.

Każdy objad, dany ubogiemu, osiąga cel zamierzony, każdy, chociażby najskromniejszy datek jest ofiarnością na ołtarzu ludzkości złożoną.

Z cyfr, jakie nam dało wczorajsze sprawozdanie, przytoczymy następujące:

Ogólna suma dochodu otrzymanego z obiadów, śniadań i różnych innych wpływów, wynosi za okres sprawozdawczy rs. 56,671 k. 45. Że zaś wydatki wraz z amortyzacją inwentarza w tymże przeciągu czasu poniesione dosięgnęły cyfry rs. 59,915 k. 51, przeto po odtrąceniu pozostałości w produktach i innych zapasach, a wynoszących rs. 1,113 k. 72 na rzecz niedoboru wypada zapisać kwotę rs. 2,130 k. 34.

Ponieważ zaś ogólne dochody, jak procenty itd. dały rs. 1007 kop. 22, wykazana zaś strata zwiększa się przez dodanie wydatków zarządu, wynoszących rs. 176 kop. 75, ogólna więc strata z zamknięciem roku sprawozdawczego wyniosła rs. 1299 kop. 87.

Majątek wreszcie kuchni tanich, wynoszący z końcem roku poprzedniego rs. 24,601 kop. 73, wskutek strat przytoczonych zmniejszył się o rs. 1299 k. 87, czyli z początkiem roku bieżącego wynosi rs. 23,301 kop. 90.

---

16)

PRZYBŁĘDA.

POWIEŚĆ

przez

Józefa Ignacego Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

„Wiesz, z jakim skromnym zasobem w woreczku wyjechałam z Warszawy. Miałam całego majątku około dwustu rubli, a i te podróż, choć starałam się ją uczynić możliwie jaknajmniej kosztowną, jednak mocno wyszczerbiła. Zaraz nazajutrz po przybyciu wyspowiadałam się matce z tego, co mam, ofiarując jej choćby wszystko, jeżelibym ulżyć tem mogła.

„Zaklęła mnie, abym pieniądze zachowała na nieprzewidziane potrzeby i strzegła się ich roztrwonić.

„Sumka pozostała wydała im się olbrzymią, gdyż w całym domu, jak się okazało, nad półtora rubla nie mieli więcej. Bodiakowskiemu należało się zaległości z dziesięć rubli, które natychmiast przez Mośka spłaciłam.

„Nieodzownie mi było potrzeba potem jechać do najbliższego miasteczka i poznać się z niem, aby wiedzieć, co mogę dostać i co mam kupić do domu. Sama podróż okazała się dosyć trudną. Konie były przez cały tydzień potrzebne w gospodarstwie i one też niedzieli dla wypoczynku potrzebowały... Mogłam się wprosić na furmankę Mośka, ale na tej, oprócz niego, chłopca, co miał powozić, jechała jakaś żydówka. Piechotą dla mnie, na pierwszy raz, samej jednej było zadaleko.

„Jedną niedzielę straciwszy na rozmysłach, zrzuciłam pychę z serca, ubrałam się jaknajskromniej i zgodziłam się z panem arendarzem.

„Ażeby kapeluszem, choć bardzo zwiędłym, nie zwracać oczu tam, gdzie ich się mało spotyka, zawiązałam głowę chusteczką.

„W ciągu podróży Mosiek i żydówka zabawiali mnie rozmową; arendarz dawał do zrozumienia, że za pewnem trudów jego wynagrodzeniem, mógłby mi się o dobre miejsce pokojówki postarać. Podziękowałam mu, odkładając to na przyszłość.

„Mieścina owa najbliższa, moja Lucynko, jest... nie wiem, jak ci je opisać — rodzajem dużej wioski z kościołkiem i rynkiem. Są kramiki i dwa niby sklepy, w których się sprzedaje wszystko, co gdzieindziej razem w jednym rzadko się spotyka. Wymagania kupujących muszą być bardzo skromne; towary też niewytworne.

„Poszłam naprzód do kościołka i trafiłam szczęśliwie na sumę.

„Ludu było pełno, a w pierwszych ławkach dostojniejszy świat okolicy.

„Moja Lucynko, nie godzi się wyśmiewać nikogo, ale jakie tu panują mody, jak tu się panie stroją... tego nie potrafię chyba ci opisać... Panowie też wszyscy mi się wydawali, jakby należeli do pewnej klasy, którą w mieście przedstawiają średnio zamożni rzemieślnicy.

„Przed ławkami stał — mój dziedzic, pan Bodiakowski, który na nieszczęście zobaczył mnie i ścigał potem nieustannie ciekawemi oczyma...

„Uklękłam tak i spuściłam głowę, aby mnie widzieć nie mógł...

„Obawiając się potem spotkania na cmentarzu, pozostałam w kościele, choć wszyscy powychodzili. Wyszłam prawie ostatnia.

„Traf chciał, abym się spotkała z proboszczem, który mnie już znał z widzenia, i gdym mu się pokłoniła, zaczepił, pytając, jak znalazłam rodziców itp. Dobry jakiś, wesoły księżyna, który po krótkiej rozmowie życzył mi, abym sobie zatrudnienia poszukała i spodziewał się, że je znajdę łatwo.

„Z mojej mowy może wniósł o jakiemkolwiek wykształceniu i szczerze ubolewał, że mi tu nie tak dobrze się wyda, jakby on życzył...

„Ale, dziecko moje—dodał—z każdem położeniem trzeba się umieć pogodzić...

„Zdaje się, że Mosiek, chociaż mówiłam mu wyraźnie, że się o żadne miejsce jeszcze teraz starać nie myślę, sam własnym pomysłem już mnie polecać zaczął... Znalazłam go w rynku, oczekującego na mnie...

„— Niech panieneczka zajdzie tu do austerji, gdzie powóz stoi... Jest tam pani sędzina Czarlińska, która chciałaby panienkę zobaczyć!

„— Ale po cóż mi ta znajomość...

„Chciałam się wymówić, Mosiek był tak nieznośnie nalegający, żem w końcu, trochę nadąsana, poszła z nim do pani Czarlińskiej...

„Sędzina, otyła, w średnim wieku jejmość, dziwacznie nie jaskrawo była ubrana, siedziała na kanapie z córką, zdaje się oczekując na mnie... Zmierzyła mnie oczyma pilno i odezwała się, że Mosiek mnie jej rekomendował...

„— Przepraszam panią dobrodziejkę— rzekłam— ale ja nie mam jeszcze myśli szukać żadnego obowiązku...

„— Panienka z Warszawy?—zapytała.

„— Tak jest—było odpowiedzią.

„— Czy umiesz stroiki robić modne?

„— Nie, tegom się nie uczyła...

„— A do czegóż myślisz służyć?

„— Dotąd o służbie nie myślałam.

„— A cóż acanna tu robić myślisz?

„— Naprzód około starych rodziców chcę pobyć czas jakiś.

„Zaczęła mnie wypytywać, czy prawdą było, że tyle lat nie wiedziałam nawet o ojcu i matce i t. p. Odpowiadałam jej krótko, bo mi ten egzamin był trudnym i przykrym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dotychczasowy skład zarządu kuchni tanich w skutku zrzeczenia się pełnionych obowiązków przez kilku członków ulega następującym zmianom:

Na kasjera zaproszonym został p. Maurycy Fajans, na kontrolera p. Stanisław Boliński, na lekarza oddziału dr. Bujwid.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* **donoszą, iż nie ma żadnych widoków, aby zezwolono na wywóz zapasów owsa, leżących w porcie libawskim.**

= W *Zbiorze praw* znajdujemy rozporządzenie o ustanowieniu w Radomiu nowej posady sędziego pokoju.

= *Zbiór praw* zamieszcza rozporządzenie o zaliczeniu do liczby urzędników kolejowych, którzy nie mogą być bezpośrednio pociągani do śledztwa i sądu, inspektorów okręgowych na kolejach prywatnych. Urzędnicy ci winni być zawiadamiani o każdem wezwaniu do sądu za pośrednictwem głównego inspektora kolei.

= *Now. wr.* donosi, iż poruszono myśl podwyższenia pensyj wszystkich urzędników departamentu pocztowo-telegraficznego, o ile ci ostatni nie korzystają z mieszkań w naturze, o 30%, z przeznaczeniem tego dodatku na opłatę mieszkania.

= *Petersb. wied.* dowiadują się, iż rada państwa oświadczyła się za zniesieniem serwitutów w gubernjach południowo-zachodnich.

= *Russk. żiźń* dowiaduje się, iż niezależnie od ogłoszonej w r. z. nowej *taxa laborum* ma być opracowana niebawem taksa, regulująca ceny naczyń, pudełek, etykiet, sygnatur i t. p., używanych w aptekach.

= **W połowie przyszłego miesiąca ma się odbyć** w mieście naszem zjazd inżenierów drogowych okręgu komunikacyjnego warszawskiego, a to w celu porozumienia się co do systemu robót przy naprawie i konserwacji dróg głównych i bocznych, oraz rozdziału funduszu na te roboty przeznaczonego.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Ciągle spostrzegam, że w sklepach z produktami spożywczemi, a zwłaszcza w handlach wędlin, odbywa się zamiatanie na sucho, z czego osiada kurz na produktach, które zanieczyszczają się z niezaprzeczoną szkodą dla konsumentów. Nadto kurz wytwarza się i z tego powodu, że sklepy i wejścia do nich posypują się piaskiem nawet podczas pogody. Celem zapobieżenia tym niewłaściwościom polecam pp.: komisarzom zwrócić uwagę właścicieli jatek, składów wędlin itp. i przypomnieć im o koniecznej potrzebie utrzymywania wzorowej czystości i usuwania przyczyn, przez które tworzyłby się kurz, szkodliwie na produkty działający; nad wykonaniem niniejszego rozporządzenia należy rozciągnąć baczny nadzór."

= Obfitość wody gruntowej na ulicy Leszno oddziaływa na zawilgotnienie domów i mieszkań na tej ulicy. Okoliczność ta zniewoliła właścicieli domów do wystąpienia z prośbą do władzy miejskiej o rychłe pobudowanie kanału, który projektowanym jest dopiero w programie robót na r. 1893. Przy dyskutowaniu tej kwestji w zarządzie kanalizacji okazało się, że ze względu na poprawienie warunków sanitarnych na Lesznie, pobudowanie tamże kanału jeszcze w r. b. jest rzeczą nieodzowną, z powyższych także względów postanowiono projektowaną w r. 1894-ym budowę kanału na ulicy Krochmalnej od Gnojnej do Ciepłej, również przenieść do programu robót r. b. Magistrat wystąpił już do władzy wyższej z przedstawieniem o upoważnienie do wykonania robót powyżej wyszczególnionych jeszcze w roku bieżącym, natomiast, ażeby budowa kanałów projektowanych w r. 1892-ym na Stawkach, Wróblej, Foksalu, Pięknej i Składowej przeniesioną została do programu robót na r. 1893 i 1894.

= W radzie miejskiej warsz. dobroczynności publicznej specjalna komisja pod przewodnictwem rz. r. st. Nowakowskiego, złożona: z inspektora szpitali cywilnych Czausowa, sędziego Moldenhawera i inspektora urzędu lekarskiego dr. Troickiego, wypracowywa projekt urządzenia na krańcach miasta i na przedmieściach przytułków i domów noclegowych. Projekt powyższy, po wykończeniu, przedstawiony będzie bezzwłocznie do decyzji władzy wyższej.

= Wczoraj wieczorem obradowała w biurze zarządu przy ulicy Królewskiej nr. 41 komisja wyznaczona przez komitet kanalizacyjny do rozpatrzenia warunków na dostawę cementu i części żelaznych dla robót w r. 1892. Komisji przewodniczył jenerał-major Wernander.

= W niedzielę, d. 27-go b. m., o godz. 1-ej z południa, w sali wydziału administracyjnego magistratu m. Warszawy, odbędzie się doroczne zebranie ogólne członków warszawskiego okręgu ratowania tonących.

= Z teatru.

* W „Hugonotach" występują dzisiaj gościnnie panie: Lantes (Walentyna) i Malinowska (królowa) oraz p. Prevost (Raul).

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj sztukę Lubowskiego „Bawidełko".

* Dzisiejszy zmieniony afisz teatru Małego ogłasza 3-atową krotochwilę Laafsa „Dom warjatów" i dwuaktowa operetka Suppego „Lekka kawalerja".

= Ze sztuki.

* Fundusz, jaki Towarzystwo sztuk pięknych zbiera na budowę własnego gmachu, w ostatnich dniach znacznie się powiększył, wpłynęły bowiem do kasy Towarzystwa sumy z dwóch na ten cel uczynionych zapisów, a mianowicie: rs. 3,000 z zapisu ś. p. hr. Janusza Rostworowskiego i rs. 500 z zapisu ś. p. Anastazji z Głowackich Hadziewiczowej, wdowy po prof. malarstwa i niegdyś jednym z pierwszych członków komitetu, Rafale Hadziewiczu.

Obecnie fundusz Towarzystwa dosięga poważnej liczby 57,000 rs.

* Stypendyści Towarzystwa: Feliks Słupecki, malarz i Leopold Wasilkowski, rzeźbiarz, na dalsze studja wyjechali za granicę.

* W salonie artystycznym Al. Krywulta niebawem wystawione zostaną trzy najnowsze płótna Henryka Siemiradzkiego.

= Praktyka studentów.

Z liczby szesnastu studentów instytutów technologicznych (11-tu z Petersburga, 5-iu z Charkowa), jacy się zgłosili na praktykę podczas wakacyj letnich przy budowie kanałów i wodociągów w naszem mieście, uwzględnionych zostało tylko 11 podań.

Rodzaj zajęcia, proponowany dla praktykantów, obejmuje: układanie rur wodociągowych (dwóch studentów), baseny i zamiana na filtry (dwóch), zajęcia biurowe w rysowni jeden, wreszcie w każdym oddziale budowy kanałów po trzech studentów.

Wysokość gratyfikacji za te zajęcia niezostała jeszcze oznaczoną i dopiero po odbyciu praktyki unormowaną będzie przez komitet kanalizacyjny.

= Przyśpieszenie robót.

Z rozkazu prezydenta miasta roboty około budowy nowych basenów osadowych na polu mokotowskiem rozpoczęły się już wczoraj.

Pod kierunkiem inżeniera Hardego pracuje na razie około 120 ludzi.

Jeżeli pogoda dopisze roboty około układania rur wodociągowych podjęte zostaną przez firmę Szuster i Peschl jeszcze w bieżącym tygodniu.

= Ilu?

Według ostatniego spisu ludności, dopełnionego przez władzę policyjną, w Warszawie znajduje się: stałych mieszkańców 244,929, niestałych 245,488, **razem 490,417.**

Z tego mężczyzn 230,634 i kobiet 259,783.

A więc blizko pół miljona...

= Czy nie zawiele?

Jacyś dwaj przedsiębiorcy wnieśli do władzy podanie o urządzenie nowego tatersalu z prawem utworzenia kaucjonowanej ajentury sprzedaży i kupna koni, głównie na wywóz za granicę.

Wszak posiadamy już dwa podobne przedsiębiorstwa, trzecie więc chyba jest zbyteczne.

= Z Wisły.

Kra lodowa w dużej ilości płynąca korytem Wisły, już zupełnie znikła, natomiast ukazała się piana wraz z przybywaniem wody.

Obecny poziom Wisły jest wysoki, lecz dotychczas jeszcze woda nie wystąpiła z brzegów, pomimo, iż wieczorem dosięgała już 11-tu stóp.

W obawie rozlewu przez wyloty kanałowe, ustawiono w paru miejscach nad Wisłą maszyny parowe.

Pomimo bardzo bystrego prądu wody ukazało się wczoraj parę żaglowych statków.

Z powodu przyboru Wisły, statki parowe nie mogą przepływać pod mostami inaczej, jak ze złożonemi kominami.

W dniu wczorajszym na przystani ładowano towary do dziesięciu berlinek.

= Pasorzyt w grochu.

Władza lekarska zabrała kilka wagonów grochu w Sosnowicach i Częstochowie.

Groch pochodził z Cesarstwa i w ziarnie, powierzchownie bardzo pięknem, znajdują się zarodki owadu.

Zarodki te, jak się okazało, są nader szkodliwe dla zdrowia, władza przeto kazała zabrać groch z Sosnowca, przywieziony przez kupca zbożowego Wolfganga.

Groch taki bywa wszędzie konfiskowany w Cesarstwie i dlatego, nie znalazłszy tam zbytu, został przysłany tutaj przez przedsiębiorców, którzy sądzili, że u nas nie poznają się na razie na pasorzycie, rolnikom naszym nieznanym.

= Kradzieże kolejowe.

W przejeździe z Tweru do Brześcia ajentowi handlowemu, Bortmanowi, skradziono walizkę podręczną, mieszczącą oprócz przyborów toaletowych, klejnoty wartości 450 rs.

Na dworcu kolei petersburskiej, w chwili odchodzenia pociągu, jednemu z pasażerów skradziono futro, oraz kołdrę wełnianą wartości 200 rs.

= Awanturnik.

Nocy wczorajszej do mieszkania Teodora Bronieckiego na Pelcowiznie, przyszedł jego krewny, Roman Storch, mieszkaniec Kępy, domagając się zwrotu 3 rs.

Broniecki usiłował Storcha oddalić, lecz ten pobił gospodarza, a następnie, otworzywszy okno, wyrzucał pościel, garderobę i łamał sprzęty.

Zanim przybyli z pomocą sąsiedzi obezwładnili awanturnika, Broniecki poniósł szkody na sumę około 200 rs.

Storch został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Ospa.

W domu pod № 11-ym przy ul. Nowowiejskiej ukazała się ospa.

Dezynfektor miejski został wezwany.

= Z drugiego piętra.

Zamieszkała przy ul. Siennej pod № 68-ym Marcjanna Kuczbarska, zaszedłszy na dach, spadła z wysokości drugiego piętra na bruk.

Kuczbarska otrzymała ciężkie obrażenia na całem ciele.

Po udzieleniu na miejscu pomocy, K. odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zmiażdżenie.

Wczoraj rano w fabryce Rudzkiego przy ul. Fabrycznej, podczas przenoszenia cylindra żelaznego wagi 30 pudów, cylinder spadł i zmiażdżył nogę Juljanowi Tomaszewskiemu.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala ewangelickiego.

= Nagły zgon.

Zamieszkały pod № 11-ym przy ul. Orlej dymisjonowany pułkownik, Gustaw Wottman, nagle życie zakończył.

\+ Bank włościański rozkolonizował w roku ubiegłym dwa majątki: Zegartowice w pow. jędrzejowskim po p. Gogolewskim, mórg 500, udzieliwszy pożyczkę 30,000 rs., i majątek Kamienica w pow. olkuskim, mórg 800.

\+ Resursa kielecka.

W resursie w Kielcach odbyły się w tych dniach wybory do komitetu.

Z liczby 120-tu członków oddano tylko 91 głosów.

Do komitetu zostali wybrani pp. Wincenty Klukowski, Konstanty Michałowski, Jakób Rzepiszewski, Stanisław Szperl, Konstanty Parczewski, Borys Ozierow, Markiel Ławrowskij, Jakób Wołkow, Aleksander Puchalski, Auksenty Aleszko, Piotr Weicenberg, Antoni Borkowski, Amalicki, Remigjusz Laskowski.

Na gospodarza resursy powołano p. Parczewskiego, zaś na sekretarza komitetu p. Amalickiego.

\+ Zapis.

Ś. p. Mikołaj Neuchaus, umierając w r. 1884-ym, zapisał był dla włościan wsi Kazimierza Wielka w pow. pińczowskim sumę rs. 10,000, przeznaczając odsetki od niej w części na stypendja dla synów, a w części na posagi dla córek włościan z owej wsi.

Niedawno egzekutor testamentu, p. Stanisław Postawka z Donos, wobec zebrania członków dozoru kościelnego, ks. proboszcza Szczepańskiego, sędziego gminnego p. Cywińskiego i delegatów włościan, zdawał sprawę z wykonania zapisu.

Procenty od kapitału zapisanego przyniosły rs 815 kop. 70.

Z sumy tej p. Postawka przeznaczył rs. 250 na stypendjum dla Jakóba Kity, syna włościanina, uczęszczającego do seminarjum nauczycielskiego w Jędrzejowie, zaś po rs. 125 dla Katarzyny Augustyn i Kurpikówny, córek włościan, które w r. z. wyszły za mąż.

Resztę rs. 315 na wniosek dozoru kościelnego rozdzielono pomiędzy najuboższych włościan wsi Kazimierza Wielka.

Wsparcia te rozdano po nabożeństwie, odprawionem za duszę ś. p. Neuchausa.

\+ Wygrana.

Główna wygrana w sumie rs. 200,000 w ostatniem ciągnieniu pożyczki premjowej drugiej emisji uszczęśliwiła p. J. w Kaliszu.

Donosi o tem *Kaliszanin.*

\+ Brak komunikacji.

Piszą do nas:

„Pozwól, szan. redaktorze, że za pośrednictwem *Kurjera* zwrócę uwagę na brak dogodnej komunikacji pomiędzy Ciechocinkiem i Nieszawą.

Kuracjusze, przybywający do Ciechocinka, muszą bardzo często udawać się do Nieszawy, jako do miasta powiatowego.

Podróż Wisłą do dogodnych nie należy, gdy tymczasem brakowi zapobiegłaby budowa szosy.

Ciechocinek zyskałby na tem niemało także i przez to, że szosa ułatwiłaby dowóz produktów spożywczych z okolicy i usunęłaby drożyznę w Ciechocinku, a tem samem przyczyniłaby się do zwiększenia liczby gości, ten zakład kąpielowy zwiedzających."

+ **Zawalenie ściany.**

Donoszą nam z Sandomierza pod d. 18-ym b. m.: „Onegdaj w baraku Kukiełki, wynajmowanym na mieszkanie żydom, załamała się powała przez usunięcie się od glinianej ściany tylnej i udusiła o g. 5 rano śpiącą tam Itlę, znaną wodziarkę, i jej wnuczkę, które spały na jednem łóżku przy owej ścianie.

Wypadek ten byłby groźniejszy, gdyż oprócz zabitych, spało tam jeszcze przy ścianie przeciwległej sześć osób, które ocalone zostały cudem, dzięki zatrzymanej na belkach ścianie.

Itla z jej mężem ociemniałym od 20-tu lat nosili wodę dla swoich współwyznawców i z tego zarobku żyli."

+ Samobójstwo.

W Kielcach powiesił się w tych dniach 11-letni chłopiec, Al. Sobozi.

Przyczyną samobójstwa było to, iż ojciec wymierzył mu surową karę.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go marca, o godz. 8-ej wieczorem, w salach redutowych, odbędzie się 7-my (340-ty) większy wieczór muzyczny tutejszego Towarzystwa muzycznego.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tomasz Pniewski,

majster krawiecki, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 20-go marca 1892 r., w wieku lat 82. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w d. 23-im marca (we środę), o godzinie **5-ej** po południu z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej na cmentarz powązkowski. Na smutny ten obrzędek starszy zgromadzenia krawieckiego, zaprasza przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —1197—

† Ś. p. JANINA GRALEWSKA,

opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie dnia 20-go marca 1892 r., przeżywszy lat 14. Stroskana matka i rodzina zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele WW. Świętych na Grzybowie w dniu 23 marca, t. j. we środę, o godz. **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **6-ej** po poł., na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Paulina z Mandlów

RAKOWSKA,

żona b. nauczyciela Instytutu głuch. i ociem., zmarła dnia 19 marca r. b., przeżywszy lat 53. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dolnym kościele św. Aleksandra, we wtorek, dnia 22-go b. m., o godzinie **11-ej** przed poł., a wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—1182

Ś. † P.
JADWIGA NOJSZEWSKA,

córka b. jenerała wojsk C. R. zmarła dnia 20-go marca 1892 r., przeżywszy lat 10. W nieutulonym żalu pozostała matka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 22-ym marca, to jest we wtorek, w kościele św. Antoniego, o godzinie **9-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1180

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 18-go marca.

Kto nie chce, może nie wierzyć, ale zapisać trzeba, co tutejsi płanetnicy, meteorolodzy zapowiadają: otóż od d. 20-go marca do 10-go kwietnia będą dnie spokojne, ciepłe, przeważnie słoneczne. Nastąpi zmiana na gorsze, oziębi się, będą dnie dżdżyste, nawet trochę chwilowego śniegu. Potrwa to do d. 24-go kwietnia. Odtąd aż do d. 15-go maja będzie stała, urocza pogoda. Potem niestety znowu się popsuje, nastanie czas pochmurny, deszcze, wiatry, szczególnie w dolinach, słowem dnie pogodne będą nieliczne. Stała letnia pogoda nawet i w dolinach zacznie się od sierpnia i potrwa aż do późnej jesieni.

W radzie miejskiej onegdaj Gregorig, antisemita, który potępiał—tym razem słusznie—marnotrawną akcję komitetu ratunkowego i magistratu, opowiadał, że uknuto na niego zamach. Dzisiaj ogłasza, że podmówieni przez żydowskich masonów socjalni demokraci, chcieli go zamordować, że siepacze już byli w domu, że spiskowcy czekali na ulicy, że policja wykryła i ocaliła go. Prawdopodobnie chciano go obić.

Sejm Vorarlbergu uchwalił ustawę łowiecką, która zabrania polować w niedziele i święta. Podobno ostrze ustawy zwrócone jest przeważnie przeciw miastowym niedzielnym strzelcom, którzy będą musieli dla użycia tego sportu wyjeżdżać do Tyrolu lub Styrji. *A.*

*

Paryż 18-go marca.

Cyrk letni na polach Elizejskich znowu zapełnił się różnorodną publicznością na koncercie orkiestry Lamoureux'a, w którym przyjęli udział: Józef Śliwiński i pani Materna, śpiewaczka opery wiedeńskiej. Śliwiński stanowcze zdobywa sobie wstępnym bojem publiczność paryzką, a rzecz to nie łatwa, gdyż podlega ona wpływowi muzyków francuzkich, niechętnie patrzących na powodzenie cudzoziemców. Po odegraniu przez orkiestrę wspaniałej „Symfonji bohaterskiej" Beethovena, z owym marszem żałobnym, o którym sam mistrz mówił, że napisał go, przewidując upadek Napoleona I-go, w sali wszczął się lekki nieporządek z powodu, że pozamykano oberlufty. Publiczność, której było za gorąco, zaczęła wołać: „*de l'air! de l'air!*" Śliwiński, który przed chwilą zasiadł do fortepianu, spojrzał badawczo po sali, nachylił się nad klawiaturą, i uderzył. Zabrzmiał akordowy pasaż, rozpoczynający koncert *ré minor* na fortepian i orkiestrę Rubinsteina (op. 70) i w sali zapanowała cisza, jak makiem zasiał. Ta sama publiczność, która, zebrawszy się w doborze swym w „Théâtre libre", hałaśliwie przerywa aktorowi mowę krzykiem i stukaniem lasek, wysłuchała uważnie dzieła poważnego, długiego i trudnego do zrozumienia, ujęta mistrzowskiem wykonaniem i dwa razy wywołała artystę, obsypując go oklaskami. Entuzjazm był ogromny gdy w drugim numerze programu Śliwiński, po „Nokturnie" Chopin'a, zagrał arcydzieło swego wykonania, filigranowy klejnocik, odczuty i subtelnie wycieniowany do najdrobniejszych szczegółów, „Prząśniczkę" (La Fileuse) Mendelsohn'a, a potem „Serenadę" Schuberta-Liszta. Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie dźwięki „Prząśniczki", a po sali rozszedł się prawdziwy szmer zdumienia i posypały się pełne zapału oklaski. Powodzenie artysty było niezaprzeczone; jutro daje on swój własny koncert w sali Erard'a.

Pani Materna, choć śpiewała po niemiecku wobec francuzkiej publiczności, zbierała gorące podziękowania za arję z „Fidelia" Beethovena, a szczególnie za „Śmierć Izoldy" z opery Wagnera „Trystan i Izolda". Głos jej, dźwięczny i silny, górował w zakończeniu pieśni nad całą głośną orkiestrą i sprawiał wrażenie wstrząsające. Koncert zakończył się odegranym przez orkiestrę „Marszem węgierskim" Berlioz'a. Lamoreux'owi to zawdzięcza Paryż wprowadzenie Wagnera na scenę; jego odwaga i wytrwałość pokonała wszelkie szowinistyczne awantury Déroulede'ów et consortes i wyrobiła w paryżanach ten szlachetny kosmopolityzm artystyczny, jaki obecnie okazują.

Apelacja Anastay'a została odrzucona i obecnie pozostaje mu tylko jedna nadzieja łaski prezydenta, który wogóle niechętnie jej udziela. Zaczyna obiegać po Paryżu pogłoska, jakoby Anastay działał pod wpływem jakiegoś oficera bułgara, o którego dziwnym wzroku, przykuwającym go do siebie w restauracji, skazaniec wspomina w swych pamiętnikach. Powiadają, że tylko zahypnotyzowaniem podczas zbrodni tłumaczyć sobie można ten spokój i naiwną jakby nieświadomość, które dziwiły wszystkich w Anastay'u.

„Przez miecz!" Richepin'a niedługo puści się w pielgrzymkę po teatrach prowincjonalnych Francji pod jego osobistym dozorem.

U państwa Carnot wczoraj rozpoczął się szereg tygodniowych zebrań wieczornych, poświęconych wyłącznie ciału parlamentarnemu. *K.*

*

Rzym 16-go marca.

Dnia wczorajszego król obdarzył łańcuchem najwyższego orderu Zwiastowania księcia Wiktora Emanuela hrabiego Turynu, drugiego syna zmarłego księcia Amadeusza i nakazał siedem dni żałoby dworskiej po śmierci wielkiego księcia hesko-darmstadzkiego.

Przyjechał do Rzymu książę Wadhana, poseł pełnomocny króla Siamu przy dworze włoskim i jutro przyjęty będzie na uroczystem posłuchaniu dla złożenia wierzytelnych swych listów.

Dzienniki pisały, że wskutek rozmowy senatora hrabiego Rinalda Taverny, przeznaczonego na następcę hr. de Launay w Berlinie z niemieckim dziennikarzem, i niedyskretnych wyrazów o Francji, według owego korespondenta przez pana Taverny wyrzeczonych, a potem zaprzeczonych na jego własne żądanie, nominacja hr. Taverny na ambasadora zawieszona została. To zawieszenie zdało się prawdopodobnem, bo z jednej strony straszny poseł Imbriani wywołujący ciągle skandale, wystąpił ostro w izbie przeciwko p. Tavernie i zmusił margrabiego di Rudini do jego obrony, a z drugiej wiadomo, że hrabina Taverna, z domu księżniczka Buoncompagni-Ludovisi, niecierpi północnych krajów i nie chciała jechać do Berlina. Posiadając zaś ogromny majątek państwo Taverna nie potrzebują szukać materjalnych korzyści, a mają znane stanowisko w arystokratycznym świecie. Ale pogłoski te okazały się bezzasadnemi, królowa przekonała hrabinę Tavernę, a dekret mianujący jej męża ambasadorem przy dworze niemieckim jutro będzie podpisany.

Papież przyjmował wczoraj księdza Dal Negro, naczelnego redaktora dziennika wychodzącego w Udine p. t. *Il Cittadino italiano* i rozmawiał z nim przeszło pół godziny. Dziękował mu uprzejmie za świetne wydanie poezji swojej napisanej na drugi wiekowy obchód założenia akademji Arkadji i oświadczył mu, że wyborned drukarni w Udine powierzy wkrótce wydanie zupełnego zbioru „Carmina", czyli poezyj własnych, który poprawia obecnie i przygotowuje. Leon XIII-ty zajmuje się dziś przeważnie, po za urzędowemi zajęciami, pisaniem wierszy. Niektóre z nich są znakomite i przypominają Sarbiewskiego i Szymonowicza. Oddawna już wierszopis nie zasiadał na stolicy św. Piotra.

Papież rozkazał biskupom przypominać proboszczom w wielu miejscach i krajach zaniedbany przepis kanoniczny, iż tylko w rannych godzinach i przy odprawianiu mszy św. wolno dawać ślub narzeczonym, którzy mają nieodmiennie obowiązek przystępowania zarazem do spowiedzi i komunji. Po południu zaś i wieczór żaden już ksiądz nigdzie ślubu dawać nie może. Bywają wprawdzie wyjątkowe wypadki, w których potrzeba osobnego upoważnienia, ale i wtedy nawet nowożeńcy nie mogą zawierać małżeństwa, jeżeli się rano nie spowiadali. *D.*

*

Londyn 18-go marca.

W t. zw. „Galerji japońskiej" (28, Bond Street) jest od wczorajszego dnia wystawa obrazów, które, z polecenia i na koszt rządu, malowali w Afryce południowej: Fr. Brangwyn i W. Hunt. Serja, złożona ze 111-tu płócien, przedstawia się wspaniale, jako prawie kompletne studjum z życia ludzkiego i przyrody słonecznego lądu. Oglądamy tu rozmaite typy krajowców w ich chatach, *kraalach* i miastach, lub wśród dzikich okolic górskich, nad brzegami rzek i bagien. Brangwyn odtworzył życie ludzkie i zwierzęce, a Hunt krajobrazy afrykańskie.

Publiczność ciągnie tłumnie do westminsterskiego „Aquarium" dla oglądania wystawy rysunków humorystycznych. Szkiców tych jest przeszło 2,000, a najliczniejsze są ołówka tak znakomitych karykaturzystów angielskich, jak: Hogarth, Gillray, Rowlandson, Cruikshank, „Phiz", aż do dzisiejszych i najlepszych artystów *Punch*'a. Rysunki są własnością wielu rodzin prywatnych.

Ostatni bal „sezonowy" odbył się wczoraj w Covent-Gardenie, dzierżawionym przez Aug. Harrisa. Zebrało się około 2,000 najrozmaitszej publiczności; mniejszość przybrała maski i stroje fantastyczne. Jak w poprzednich latach, tak i w tym, osobny komitet, pod przewodnictwem Harrisa, rozdał nagrody kilkunastu damom i mężczyznom za najśmieszniejsze, najbogatsze, najpoetyczniejsze... i najwięcej oryginalne kostjumy. „Oryginalne" nie celowały pożądaną zaletą; najśmieszniejszym był „irlandczyk", tak biedny, że przybył na bal w stroju czysto i jedynie słomianym; najbogatszą była „królowa Szeba", tak obciążona autentycznemi klejnotami, że „niewolnik" podnosił jej ramię i rękę, ilekroć odwilżała usta kielichem szampana; poetycznych było mnóstwo, ze wszystkich krajów klasycznych i podzwrotnikowych, lecz nagrodę (50 gwinei) przyznano „Onej", bohaterce słynnej powieści Rider Haggarda, ubranej tak, jak ją przedstawia powieściopisarz w chwili, kiedy przeszło 2,000-letnia dziewica staje w „słupie życia", czyli w ogniu środka ziemi. „Oną" była hrabina Clancarty, nie myśląca widocznie o zerwaniu stosunków z cyganerją artystyczną i inną, która, mimo żałoby dworskiej i ogólnej, bawiła się dość skandalicznie na sześciu balach publicznych Covent-Gardenu. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Berlin 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzisiaj wieczorem przybył tu Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz z Małżonką i zatrzymał się w pałacu Cesarzowej Fryderykowej.

Petersburg 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Wiestnik finansow* donosi, że przedmioty, ofiarowane z zagranicy na rzecz dotkniętych nieurodzajem, dozwolono przywozić bez wnoszenia opłat celnych, jeżeli ofiary te będą adresowane na imię osób, należących do zarządu miejscowych ziemskich i dobroczynnych instytucyj.

Petersburg 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— W tych dniach rozesłany został okólnik ministerjum komunikacyj o formie pociągania do odpowiedzialności osób, służących na kolejach.

Petersburg 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, że kobietom dozwolone zostało wstępowanie do aptek wolnych w charakterze uczennic, z tem zastrzeżeniem, aby mieszkały po za obrębem aptek i przychodziły do zajęć tylko we dnie.

Paryż 21-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w Tunisie odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod grecką prawosławną cerkiew. Na danem następnie śniadaniu wznoszone były toasty za Najjaśniejszego Pana, za Króla greckiego i za prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej.

Moskwa 21-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Organizuje się tu towarzystwo popierania wykształcenia kobiet w kierunku gospodarstwa wiejskiego (*Aj. półn.*)

Libawa 21-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Zdawszy swój ładunek, parostatek „Indiana" wyru-

szył wczoraj wieczorem w drogę powrotną. Całe miasto odprowadzało amerykanów, a towarzystwo russkie uczciło ich specjalnie śniadaniem.

PRZESILENIE W BERLINIE.

Berlin 21-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Kanclerz Caprivi powrócił z Hubertusstock. Pozostaje on na urzędzie kanclerskim, składa wszelako prezydjum ministerjum pruskiego. Dymisja ministra oświaty, hr. Zedlitza przyjęta.

Berlin 21-go marca. *(Tel. pryw. K. War.)* — *Staatsanzeiger* milczy dotąd wytrwale o przesileniu ministerjalnem.

Berlin 21-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Przypuszczają, że hr. Zedlitz mianowany będzie ministrem spraw wewnętrznych.

Berlin 21-go marca. *(Tel. Ajencji półn.)* — Jenerał Caprivi ostatecznie cofnął na żądanie cesarza zamiar ustąpienia, natomiast dymisja hr. Zedlitza przyjęta. Powrotu cesarza do Berlina spodziewają się dopiero z końcem tygodnia.

SAMOBÓJSTWO.

Budapeszt 21-go marca. *(Tel. pr. K. W.)*— Poseł Eotvoes zastrzelił się skutkiem śledztwa, wytoczonego mu z powodu nadużyć na urzędzie sędziowskim.

BANKRUCTWO.

Paryż 21-go marca. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Upadły „Bank kolejowy" pokryje zaledwie dwanaście procent kapitału. Dyrektorowie są już zapewne w Ameryce. Dyrektor filji lugduńskiej także uciekł.

Praga czeska 21-go marca. *(Tel. pr. K. W.)*— Namiestnik, hr. Thun, złoży w czwartek oświadczenia w sprawie ugodowej.

Berlin 21-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Sejm pruski obradował dzisiaj nad projektem rządowym w sprawie funduszu welfickiego. Wszyscy mówcy oświadczyli się za projektem, który odesłano do komisji.

Bern (w Szwajcarji) 21-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Szwajcarska partja radykalno-demokratyczna rozpadła się. Wszyscy deputowani kantonu berneńskiego w liczbie 26-iu wystąpili z łona stronnictwa, skutkiem czego wybuchły nieporozumienia z kantonem Waadt.

Madryt 21-go marca. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Bandy zbrojne stoczyły już utarczki z żandarmami.

Konstantynopol 21-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W. Porta zezwoliła gminie Strumnica w Macedonji na zaprowadzenie liturgji bułgarskiej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go marca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Dzisiejsze posiedzenie giełdowe usposobione było słabiej, przy obrotach mało ożywienionych. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaniedbaniu, lecz trzymały się względnie dobrze, nie ma do zanotowania zmian większych Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 204.50, a w chwili urzędowego notowania 204.25. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 15 f., podczas, gdy w dostawowych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa również, jak Petersburg, w obu terminach utrzymały kursa onegdajsze. Przekazy na Wiedeń wyżej, krótkie o 10 fenigów (171.40), a długoterminowe o 20 fen. (170.70). Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, listy likwidacyjne obniżyły się o 10 kop. (63.10) a pożyczki wschodnie także o 10 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i 6% russkie renty złote, mniej natomiast za $4\frac{1}{2}$% listy zastawne russkie, tyl ż zaś co i wczoraj za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie pozostały bez zmiany. Dyskonto prywatne pozostaje na tej samej wysokości. Żyto miało dziś w dalszym ciągu dobry popyt i podrożało o 1 m. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 mar. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 21-go marca. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	204.25	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	204.10	Akcje kredytowe	169.30
Wek. na Petersb. krót.	203.70	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	203.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	204.25	Żyto w tow.gotow.	201.25
Wschodnia poż. II em.	64.50	Żyto na wiosnę	201.—
Listy zast. serji I-ej	64.40		

Kursy z dnia 19-go marca: 204.40, 204.10, 203.70, 203.—, 204.25, 64.60, 64.40, 169.30, 200.—, 199.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 21-ym marca. Usposobienie targu przeważnie słabe. Dowozy wynosiły 36 wagonów, mianowicie 5 wagonów żyta, 14 owsa, 1 gryki, 6 kaszy jaglanej i 4 wagony kukurydzy. Żyto słabo, wyborowe kupowano po 124 do 127 kop., średnie po 118 do 122 kop., ordynaryjne od 110 kop. Owies bez zmiany, wyborowy po 90 do 98 kop., średni 82 do 88 kop., ordynaryjny od 74 do 80 kop. Gryka 108 do 114 kop. Jęczmień stosownie do gatunku 80—108 kop. Kasza jaglana słabo, 128—146 kop. Kukurydza słabo, po 77 do 80 kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 19 marca 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	5	wagonów	56	wagonów
Owsa	4	„	64	„
Mąki żytniej	—	„	47	„
Mąki pszennej	—	„	11	„
Kaszy jaglanej	9	„	855	„
Kaszy gryczanej	—	„	17	„
Ryżu	—	„	—	„
Pszenicy	1	„	41	„
Jęczmienia	3	„	20	„
Grochu	2	„	16	„
Gryki	1	„	1	„
Fasoli	—	„	7	„
Łoju	—	„	9	„
Mąki kartoflanej	—	„	18	„
Kukurydzy	—	„	13	„
Mąki kukur.	—	„	4	„
Razem	25	wagonów	679	wagonów

Gdańsk 19-go marca. — Pszenica miała dziś znowu słabą tendencję i ceny o 2 m. niższe. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 174 mar. w zaofiarowaniu, 173 w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 176 mar. w zaofiarowaniu, 175 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 177 mar. Żyto bez zmiany, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 170 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 179 mar., tranzytowego 177 mar. Groch krajowy średni 173 mar. za tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 124 mar. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 30 m., 46 m.. 48, 51, 54, 56, $56\frac{1}{2}$, 69 m., czerwona 35, 36, 42, 48, 53, $53\frac{1}{2}$, 54 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym $60\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na marzec 60 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj $60\frac{1}{4}$ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 41 mar. w poszukiwaniu, na marzec $40\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj $40\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburgu ospała. Kurs w Gdańsku 230.30 mar. za 100 rs.

Licytacja w lombardzie.

Wczoraj, w czwartym dniu licytacji w lombardzie miejskim, sprzedano 20 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 660 rs., a oszacowanych na 859 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 1,037 rs. 40 kop.

Numery sprzedanych wczoraj zastawów, oraz osiągnięte za nie kwoty są następujące:

№№: 2774—335 rs.; 2869—106 rs.; 3053—5 rs. 70 kop.; 3434—47 rs. 20 kop.; 3750—45 rs.; 3945—19 rs. 60 kop.; 4048—164 rs.; 4444—29 rs.; 5317—10 rs. 10 kop.; 5439—39 rs. 50 kop.; 5457—23 rs. 10 kop.; 5547—22 rs.; 5644—21 rs. 50 kop.; 5666—38 rs. 60 kop.; 5677—9 rs. 20 kop.; 6312—26 rs. 50 kop.; 6367—10 rs. 50 kop.; 6612—54 rs. 60 kop.; 6618—9 rs. 60 kop.; 6885—20 rs. 80 kop.

Dziś w dalszym ciągu odbędzie się w lombardzie miejskim piąta z kolei licytacja, która się przeciągnie od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu; do sprzedaży na jutrzejszej licytacji przeznaczono 27 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 1,120 rs., oszacowanych zaś na sumę 1,518 rs.

Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 7111. Bransoleta złota z koralami, pierścionek złoty z rautami i trzy srebrne czarki (waga korali $5\frac{1}{2}$ zoł., a srebra 84-ej próby 45 zoł.), od 12 rs. — 7155. Złoto: 2 bransolety, medaljon, broszka z koralem i para kolczyków z brylancikami, oraz srebro: cukiernica, szczypce do cukru, 4 łyżeczki do kawy, szczypce do świec i 2 bransolety (waga kamieni $\frac{1}{2}$ kar., złota $20\frac{1}{2}$ zoł., a srebra 72-ej próby na złamanie 1 f. 13 zoł.), od 60 rs. — 7252. Srebrny zegarek kryty, od 8 rs. — 7711. Dwa złote zegarki kryte, od 44 rs. — 7936. Srebro: para lichtarzy i łyżka stołowa (waga srebra 72-ej próby na złamanie 1 f. 47 zoł.), od 18 rs. — 8171. Złoty zegarek kryty, od 22 rs. — 8381. Złoto: 2 broszki, 2 pary kolczyków, pierścionek, oraz brelok z brylantami i rozetami (waga kamieni $10\frac{1}{2}$ kar., a złota 15 zoł.), od 450 rs. — 8401. Pierścionek złoty z brylantem (waga kamieni $\frac{1}{2}$ kar., a złota $\frac{3}{4}$ zoł.), od 16 rs. — 8436. Pierścionek złoty, oraz srebro: czarka i sitko do herbaty (waga złota $1\frac{7}{4}$ zoł., a srebra 84-ej próby $28\frac{1}{8}$ zoł.), od 8 rs. — 8712. Złoty zegarek kryty, od 14 rs. — 8718. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany i łańcuszek do zegarka (waga złota $8\frac{1}{4}$ zoł.), od 38 rs. — 8797. Złoto: krzyżyk, moneta i para obrączek, oraz 10 monet srebrnych (waga złota $4\frac{7}{8}$ zoł., a srebra 84-ej próby $39\frac{1}{2}$ zoł.), od 22 rs. — 9006. Łańcuszek złoty do zegarka wagi $4\frac{7}{8}$ zoł., od 10 rs. — 9225. Złoto: zegarek kryty, broszka, łańcuszek do zegarka, kluczyk do zegarka i agrafka z rozetami (waga złota $7\frac{3}{4}$ zoł.), od 30 rs. — 9231. Złoto: zegarek kryty i łańcuszek do zegarka, od 36 rs.— 9234. Złoto: medaljon z brylantem, kolja i łańcuszek do zegarka (waga kamienia $\frac{1}{4}$ kar., a złota 20 zoł.), od 50 rs. — 9413. Korali 3 sznurki ze złotem zpięciem i 7 stołowych łyżek srebrnych (waga korali $38\frac{1}{2}$ zoł., a srebra 72-ej próby na złamanie 1 f. 29 zoł.), od 45 rs. — 9414. Złoto: 2 pierścionki z brylancikami i rautami, 2 łańcuszki do zegarkow i 2 pierścionki, oraz srebro: łyżka stołowa, tuzin łyżeczek do kawy i 3 widelce stołowe (waga kamieni $\frac{1}{4}$ kar., złota $16\frac{5}{8}$ zoł., a srebra 72-ej próby na złamanie 1 f. 18 zoł.), od 50 rs. — 9939. Złoty zegarek kryty, od 8 rs. — 10004. Złoto: pierścionek z rozetami i para kolczyków (waga złoto $2\frac{1}{4}$ zoł.), od 7 rs. — 10193. Srebro: 7 łyżek stołowych i 3 widelce stołowe (waga srebra 84-ej próby 1 f. 79 zoł.), od 32 rs. — 10273. Złoto: zegarek i łańcuszek do zegarka (waga złota $11\frac{3}{4}$ zoł.), od 46 rs.— 10562. Złoty zegarek kryty uszkiem nakręcany, od 65 rs. — 10746. Pierścionek złoty z rubinkiem i rozetami, oraz bransoleta srebrna (waga złota 1 zoł., a srebra $4\frac{1}{2}$ zoł.), od 5 rs. — 10880. Złoto: zegarek i kluczyk z łańcuszkiem do zegarka, od 10 rs. — 11218. Srebro: papierośnica, łyżka stołowa, widelec stołowy i trzonek do noża stołowego (waga srebra 84-ej próby 51 zoł.), od 12 rs. — 11464. Złoto: broszka, 4 spinki i 2 breloki (waga złota $8\frac{5}{8}$ zoł.), od 12 rs.

Następna, t. j. 6-ta z kolei licytacja, odbędzie się jutro w zwykłych godzinach.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Марта 1892 г
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).